

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 października 2016 r.

Sąd Rejonowy w Goleniowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Agata Gawlicka

Protokolant: Magdalena Błaszczyk

Przy udziale Prokuratora Emilii Smolińskiej – Zając

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 25.06.2015 r., 23.09.2015 r., 29.09.2015 r., 8.12.2015 r., 4.02.2016 r., 8.04.2016 r., 11.10.2016 r.

sprawy T. S., s. A. i A. zd. R., ur. (...) w K.

oskarżonego o to, że:

w okresie od 3 września 2012 r. do 31 sierpnia 2013 r. w N. działając z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, będąc zatrudniony jako nauczyciel w (...)w N., wyzyskał błąd dyrektora ww. szkoły co do niepodjęmowania zatrudnienia, a wynikający z uprzednio podjętych przez niego starań o udzielenie urlopu dla poratowania zdrowia, którego warunkiem udzielenia było niepodjęmowanie przez oskarżonego w okresie tego urlopu pracy zarobkowej w ten sposób, że działając jako pełnomocnik (...) N. S. z siedzibą w N., w dniu 3 września 2012 r. rozpoczął świadczenie pracy zarobkowej na rzecz (...) sp. z o.o. w O., co stanowiło przesłankę do cofnięcia urlopu dla poratowania zdrowia, o czym nie poinformował dyrektora szkoły, czym doprowadził (...) w N. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci wypłaconego i pobranego przez niego wynagrodzenia w okresie przebywania na urlopie dla poratowania zdrowia w łącznej kwocie 33.094,56 zł, czym działał na szkodę (...) w N.

tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

I. uznaje oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, tj. czynu z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. (ustawa Kodeks karny w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015 r.) wymierza mu karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności, a na podstawie art. 33 § 2 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierza mu karę 150 (stu pięćdziesięciu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na 20 (dwadzieścia) złotych

II. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. (ustawa Kodeks karny w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015 r.) wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres 2 (dwóch) lat próby;

III. na podstawie art. 45 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. (ustawa Kodeks karny w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015 r.) zobowiązuje oskarżonego do zwrotu równowartości osiągniętej korzyści majątkowej poprzez zapłatę na rzecz (...) przy ul. (...). (...), (...)-(...) N. kwoty 33.094,56 zł (trzydziestu trzech tysięcy dziewięćdziesięciu czterech złotych i pięćdziesięciu sześciu groszy)

IV. na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. art. 2 ust 1 pkt 3 i art. 3 ust 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego koszty sądowe w całości, w tym wymierza mu 780 (siedemset osiemdziesiąt) złotych opłaty.

UZASADNIENIE

W 2012 r. T. S. pracował jako nauczyciel wychowania fizycznego w (...) w N.. Jednocześnie prowadził on działalność gospodarczą pod nazwą (...) w N. i w ramach tej działalności, w dniu 2 kwietnia 2012 r. zawarł umowę współpracy ze spółką (...) sp. z o.o. z siedzibą w O., na mocy której zobowiązał się do wykonywania na rzecz zleceniodawcy usług pomocniczych przy sprzedaży, w szczególności takich jak pozyskiwanie nowych klientów i rynków zbytu, opieki nad wytypowaną grupą klientów, ustalania warunków współpracy z klientami itd. Umowa została zawarta na okres od dnia 2.04.2012 r. do dnia 30.04.2012 r.. Po upływie okresu obowiązywania tej umowy T. S. zawarł ze spółką (...) sp. z o.o. w dniu 2 maja 2012 r. umowę przedstawicielstwa handlowego, na mocy której do jego obowiązków należało pozyskiwanie klientów i nowych rynków zbytu, pozyskiwanie informacji na temat rynku, ustalanie warunków współpracy z klientami, sprzedaż produktów, weryfikacja i obsługa zleceń klienta (na bazie komputerowego zdalnego dostępu do zasobów informatycznych firmy w zakresie sprzedaży), monitorowanie i podejmowanie czynności na rzecz należności przeterminowanych itd. Umowa została zawarta na czas nieokreślony, z możliwością jej wypowiedzenia w każdym czasie z zachowaniem 14 dniowego terminu. Po podjęciu przez T. S. współpracy z firmą (...), na stronie internetowej tej firmy w zakładce „(...)”, umieszczono fotografię T. S. z opisem, że jest to przedstawiciel handlowy, oraz podano numer jego telefonu służbowego – (...)

Dowód: umowa współpracy z dnia 2.04.2012 r. – k. 54, umowa przedstawicielstwa handlowego – k. 56-62, aneks – k. 63-64, odpis z (...) k. 10, wydruk ze strony internetowej – k. 11

W dniu 22 sierpnia 2012 r. lekarz D. S. wystawił orzeczenie lekarskie numer (...) stwierdzające, że T. S. ze względu na stan zdrowia wymaga udzielenia urlopu dla poratowania zdrowia w okresie od 1 września 2012 r. do 31 sierpnia 2013 r.. Na podstawie powyższego zaświadczenia, w dniu 27 sierpnia 2012 r. dyrektor szkoły L. B., na podstawie art. 73 Karty Nauczyciela udzielił T. S. płatnego urlopu dla poratowania zdrowia w okresie od 1 września 2012 r. do 31 sierpnia 2013 r., zaznaczając, że przez okres korzystania z urlopu nie może on podejmować pracy zarobkowej pod rygorem cofnięcia udzielonego urlopu.

Krótko po udzieleniu T. S. urlopu dla poratowania zdrowia, do L. B. zaczęły dochodzić informacje, że T. S. pracuje zarobkowo w firmie (...). Ponadto ustalił on, że na stronie internetowej spółki widnieje fotografia T. S. z informacją, że jest to (...) i z jego numerem telefonu. W związku z powyższym, pismem z dnia 3 października 2012 r. L. B. zwrócił się do spółki (...) o udzielenie informacji, czy widniejące na stronie internetowej dane T. S. dotyczą osoby urodzonej w dniu (...) oraz czy w czasie od 1 września 2012 r. prowadzi działalność zarobkową w tej firmie? W piśmie z dnia 11 października 2012 r. spółka (...) odmówiła udzielenia ww. informacji, powołując się na ochronę danych osobowych. W dniu 26 października 2012 r. L. B. zwrócił się do T. S. o wyrażenie zgody firmie (...) na udostępnienie jego danych osobowych, oraz pismem z tej samej daty zwrócił się ponownie do firmy (...) o podanie czy T. S. był pracownikiem tej firmy i do kiedy, wskazując, że zwrócił się T. S. o wyrażenie zgody na podanie tych danych. T. S. nie udzielił L. B. żadnej informacji na powyższą prośbę.

Dowód: zeznania L. B. – k. 189 v. - k. 191, k. 13-14, orzeczenie numer (...) – k. 3, pismo z dnia 27.08.2012 r. – k. 4, zeznania D. S. – k. 223, k. 221

W dniu 3 września 2012 r. spółka (...) zawarła z N. S., prowadzącą działalność gospodarczą pod nazwą (...) umowę przedstawicielstwa handlowego, której przedmiotem było ustalenie warunków współpracy w zakresie sprzedaży produktów oferowanych przez zleceniodawcę. Na mocy tej umowy do obowiązków N. S. należało pozyskiwanie klientów i nowych rynków zbytu, pozyskiwanie informacji na temat rynku, ustalanie warunków współpracy z klientami, sprzedaż produktów, weryfikacja i obsługa zleceń klienta (na bazie komputerowego zdalnego dostępu do zasobów informatycznych firmy w zakresie sprzedaży), monitorowanie i podejmowanie czynności na rzecz należności przeterminowanych, ustalanie terminów wysyłek w porozumieniu z klientami, rozwój punktów partnerskich, monitorowanie i podejmowanie czynności związanych z aktualnym stanem wzorników i ekspozytorów u klientów,

weryfikacja w zakresie poprawności działania systemu (...) oraz systematyczne wyjazdy do obsługiwanego regionu (minimum jeden tydzień w miesiącu, kolejno do każdego województwa). Zgodnie z § 2 ust 3 umowy przedstawicielstwo ograniczało się do prowadzenia działalności na terytorium województwa (...), (...) i (...). W § 2 ust. 4 zawarto zapis, że zleceniodawca oświadcza, że posiada wiedzę i umiejętności niezbędne do wykonywania usług stanowiących przedmiot umowy oraz zobowiązuje się wykonywać wszelkie czynności z dołożeniem najwyższej staranności. W § 12 ust 5 zawarto zapis, że zleceniobiorca może w porozumieniu ze zleceniodawcą posłużyć się innym uprawnionym podmiotem w celu spełnienia swoich zobowiązań wynikających z umowy, pod warunkiem posiadania przez te osoby uprawnień, za zgodą zleceniodawcy wyrażoną na piśmie.

W dniu 2 stycznia 2013 r. spółka (...) podpisała z N. S. aneks do ww. umowy, na mocy którego rozszerzono zakres terytorialny działania przedstawiciela o województwo (...) oraz częściowo zmieniono postanowienia dotyczące wynagrodzenia zleceniobiorcy.

Dowód: umowa przedstawicielstwa handlowego – k. 68 – 72, aneks – k. 73 -75, zeznania A. N. (1) – k. 214 - 215, k. 49 – 50,

W dniu 3 września 2012 r. spółka (...) podpisała z N. S. porozumienie, na mocy którego zgodnie z § 12 pkt 5 (umowy przedstawicielstwa handlowego) spółka ta wyraziła zgodę na wykonywanie czynności wynikających z umowy przedstawicielstwa handlowego zawartej w dniu 3 września 2012 r. przez T. S.. W porozumieniu tym zawarto stwierdzenie, że zleceniobiorca oświadcza, że T. S. jest pracownikiem formy N. i posiada wszelkie niezbędne uprawnienia do wykonywania czynności wynikających z umowy.

Tego samego dnia N. S. udzieliła T. S. pełnomocnictwa do prowadzenia w jej imieniu działalności gospodarczej i upoważniła go do występowania w jej imieniu przed wszystkimi organami władzy, instytucjami, przedsiębiorstwami, bankami, innymi podmiotami gospodarczymi oraz do składania wszelkich oświadczeń i wniosków, a także do reprezentowania jej przed sądami w charakterze strony, wnioskodawcy, uczestnika postępowania i do udzielenia w jej imieniu dalszych pełnomocnictw. W pełnomocnictwie zawarto zapis, że upoważnia ono do prowadzenia i zarządzania przedsiębiorstwem (...) pod nazwą (...) mieszczącym się w N. przy ul. (...) oraz do zawierania umów w zakresie działalności, dokonywania wszelkich rozliczeń finansowych i podejmowania innych czynności, które okażą się konieczne w związku z prowadzeniem przedsiębiorstwa.

W tamtym czasie, od 4 marca 2008 r. N. S. była zatrudniona w Przedsiębiorstwie Usług (...) sp. z o.o. w N. na stanowisku (...)w Biurze (...) w pełnym wymiarze czasu pracy w godzinach od 7.00 do 15.00. W 2012 r. korzystała z urlopu wypoczynkowego w dniach: od 20 do 31 sierpnia 2012 r., 7 września 2012 r., 21 września 2012 r., 26 września 2012 r., 25-26 października 2012 r., 29 listopada 2012 r., 19-21 grudnia 2012 r. oraz z zasiłku chorobowego w okresie od 29 października 2012 r. do 31 października 2012 r. Natomiast w 2013 r. korzystała z urlopu wypoczynkowego w dniach 10-11 stycznia 2013 r., 18-21 stycznia 2013 r., 22 lutego 2013 r., 12 marca 2013 r., 15-18 marca 2013 r., 17 kwietnia 2013 r., 29 kwietnia 2014 r., 15 maja 2013 r., 24 maja 2013 r., 18 czerwca 2013 r., 24 lipca 2013 r., 12-26 sierpnia 2013 r. oraz z zasiłku chorobowego w okresie 6-7 lutego 2013 r.

Dowód: porozumienie z dnia 3.09.2012 r. – k. 76, pełnomocnictwo – k. 77, informacja z (...) 87, zeznania A. N. (1) – k. 214 - 215, k. 49 - 50

N. S. nie wykonywała osobiście obowiązków wynikających z umowy przedstawicielstwa, a wykonywał je za nią jako pełnomocnik, w całości, T. S.. N. S. została przedstawiona przez T. S. tylko kilku kluczowym klientom, min. K. G. z firmy (...), poza tym nie odwiedzała klientów w terenie, nie pojawiała się w firmie ani na co dzień, ani na comiesięcznych zebraniach przedstawicieli, pojawiał natomiast na nich T. S.. Przełożony T. S. w latach 2012/2013 r. – M. G. nie znał N. S.. Wszystkie polecenia służbowe wydawał T. S., cotygodniowe raporty z przebiegu i wyników pracy otrzymywał z adresu mailowego (...).pl. (...) nigdy nie kontaktowała się z nim telefonicznie, ani on z nią. N. S. była widziana na terenie firmy przez Ł. W., członka zarządu.

Za pracę wykonywaną przez T. S. na podstawie umowy łączącej N. S. ze spółką (...), spółka ta wypłacała na podstawie faktur VAT comiesięczne wynagrodzenie w okresie od września 2012 r. do sierpnia 2013 r. włącznie. Zgodnie z opisami przelewów ich beneficjentem była N. S., prowadząca działalność gospodarczą pod nazwą (...). Pieniądze przelewane były na rachunek prowadzony w banku (...) S.A.

Dowód: zeznania M. G. - k.221 - 223, k. 52, zeznania A. N. (1) - k. 214 - 215, k. 49 – 50, potwierdzenie wykonania przelewu – k. 245, zestawienie faktur – k. 244, zeznania Ł. W. – k. 262, k. 51, zeznania K. G. – k. 270 v., zeznania J. P. – k. 270 v.

W dniu 3 stycznia 2013 r. T. S. złożył w (...) dokument zatytułowany „Porozumienie stron”. Zgodnie z treścią tego dokumentu miał on zostać podpisany w dniu 28 sierpnia 2012 r., a na jego mocy, za zgodną wolą stron, tj. T. S. i spółki (...), nastąpiło rozwiązanie umowy współpracy zawartej w dniu 2 maja 2012 r.

W dniu 13 lutego 2013 r. L. B. zadzwonił do spółki (...) i poprosił o połączenie z T. S.. Kobieta, która odebrała telefon, poinformowała L. B., że T. S. obecnie nie ma w firmie, ale można się z nim skontaktować pod numerem telefonu komórkowego (...) L. B. zadzwonił pod ten numer telefonu i odebrał T. S.. Zapytany dlaczego jest dostępny pod numerem telefonu firmy (...) powiedział, że nie zdażył zlikwidować przekierowania rozmów z telefonu firmowego na prywatny.

W okresie korzystania z urlopu dla poratowania zdrowia T. S. otrzymał od (...) wynagrodzenie w łącznej kwocie 33.094,56 zł.

Dowód: porozumienie stron – k. 9, zeznania L. B. – k. 189 v. - k. 191, k. 13-14, zestawienie wynagrodzeń – k. 140

W lipcu 2012 r. T. S. złożył do Burmistrza N. wniosek o podjęcie postępowania egzaminacyjnego o nadanie stopnia nauczyciela mianowanego. Decyzją z dnia 7 września 2012 r. Burmistrz N. odmówił nadania T. S. stopnia nauczyciela mianowanego, wskazując w uzasadnieniu tej decyzji, że T. S. nie zdał egzaminu na stopień nauczyciela mianowanego przed Komisją Egzaminacyjną. Na skutek odwołania złożonego przez T. S. w dniu 10 września 2012 r., decyzją z dnia 11 października 2012 r. (...) Kurator Oświaty stwierdził nieważność postępowania egzaminacyjnego przeprowadzonego przez Komisję Egzaminacyjną oraz uchylił zaskarżoną decyzję i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. T. S. nie przystąpił ponownie do egzaminu.

Dowód: wniosek – k. 180, decyzja z dnia 7.09.2012 r. – k. 181, decyzja z dnia 11.10.2012 r. – k. 184 – 186,

T. S. ma (...), jest żonaty ma jedno dziecko. Z zawodu jest (...), prowadzi działalność gospodarczą, z której według oświadczenia nie posiada dochodu, pozostaje na utrzymaniu żony. Posiada nieruchomości w postaci działki gruntu o powierzchni 0,12 ha i wartości 400.000 zł. Nie był karany sędownie, nie był leczony psychiatrycznie ani odwykowo.

Dowód: dane oskarżonego – k. 149v., dane osobopoznawcze – k. 155

W postępowaniu przygotowawczym oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień (k. 149-150).

W postępowaniu przed sądem na pierwszej rozprawie głównej (k. 187 -189) oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w kwietniu rozpoczął współpracę z firmą (...) i w pierwszym jej miesiącu odbywał szkolenie. Następnie współpracował z klientami w firmie (...) do końca sierpnia 2012 r., po czym rozwiązał umowę z tą firmą. Prezes firmy (...) zaproponował, aby w dalszym ciągu współpracę prowadziła żona oskarżonego, która podpisała z tą firmą umowę i świadczyła dla nich usługi w następnym okresie. Po koniec sierpnia 2012 r. oskarżony złożył wniosek o przydzielenie urlopu płatnego dla poratowania zdrowia, który to urlop został mu udzielony. We wrześniu dyrektor wezwał go do siebie z pytaniem, czy świadczy usługi firmie (...). Wówczas oskarżony przedstawił rozwiązanie umowy z tą firmą oraz wydruk, że zawiesił działalność. W październiku 2012 r. dyrektor po raz drugi wezwał go do siebie mówiąc, że ma informację, że nadal świadczy usługi firmie (...), więc po raz kolejny oskarżony

przyniósł dokumenty świadczące, że nie prowadzi działalności. Zapytał dlaczego po raz kolejny dyrektor o to pyta i wtedy usłyszał, że dyrektor ma naciski z góry. Dyrektor nie mówił skąd te naciski, ale dla oskarżonego i dyrektora było oczywiste, że pochodzą od burmistrza. Oskarżony przez kilka lat był radnym w gminie N., osobą publiczną i rywalem politycznym burmistrza. Pracując w jednostce budżetowej był wystawiony na taką możliwość, że burmistrz może mu utrudniać życie. To się zaczęło wcześniej, przed tym zanim poszedł na urlop, bo każdy nauczyciel w szkole zdobywa stopnie awansu zawodowego. Oskarżony też się starał o zdobycie stopnia nauczyciela mianowanego. Kiedy otrzymał w czerwcu od dyrektora pozytywną opinię o stażu usłyszał od niego, że radzi żeby oskarżony nie podchodził do egzaminu na stopień awansu. Oskarżony mimo to spróbował, choć zdawał sobie sprawę, że burmistrz będzie robił wszystko żeby nie zdał tego egzaminu. Burmistrz zmienił osoby ekspertów i kiedy oskarżony przyszedł na egzamin to już wiedział, że go nie zda. To był pierwszy przypadek w województwie (...), aby ktoś nie zdał tego egzaminu. Wyznaczono mu kolejny termin egzaminu, ale oskarżony już do niego nie podszedł. Kiedy podejmował decyzję o urlopie to nie wiedział, że żona będzie świadczyła usługi dla D.. To wynikało z tego, że zmieniła się polityka firmy (...). Oskarżony dostał polecenie od prezesa tej firmy, żeby zmienić funkcjonowanie między firmą, a klientami, jego zadaniem było zweryfikowanie bazy klientów i podpięcie klientów pod punkty dystrybucyjne. Te punkty współpracowały z biurem firmy. Dzięki temu zabiegowi nie trzeba było - jak do tej pory - odwiedzać klientów i jeździć po klientach. Dlatego też kiedy poinformował prezesa D., że idzie na urlop i nie może dla nich dalej świadczyć usług, prezes zaproponował, żeby na innych zasadach świadczyła te usługi moja żona. To były zasady, że nie trzeba było od rana do wieczora jeździć po klientach, miała się skupić na wyszukiwaniu nowych klientów. Prezes zdawał sobie sprawę z tego, że żona oskarżonego pracuje, ale ta współpraca miała przede wszystkim polegać na pracy z komputerem, wyszukiwaniem przez Internet potencjalnych klientów. Żona oskarżonego rzeczywiście wykonywała te czynności dla D., wysyłała maile, wyszukiwała klientów. Na początku oskarżony pomagał żonie, towarzyszył jej na spotkaniach z kluczowymi klientami, żeby ich poinformować, że nie może świadczyć usług, bo jest na urlopie i że mogą współpracować z N. S.. Po okazaniu oskarżonemu porozumienia na k. 76 (przed przenieściem akt – 82) oskarżony wyjaśnił, że nie znał treści tego porozumienia, dowiedział się o nim z akt sprawy. Uważał, że może żonie pomagać, po prostu jako mąż. Żona powiedziała, że na mocy pełnomocnictwa, które ona zawarła z firmą, oskarżony może korzystać prywatnie z samochodu służbowego. Oskarżony wyjaśnił wreszcie, że nie prowadził, ani nie zarządzał przedsiębiorstwem żony. Czasami był w D. w okresie pomiędzy 1września 2012 r. a końcem sierpnia 2013 r., w różnych sprawach, czasem żona go prosiła żeby zawiózł jakiś dokument, a czasami jechał, bo mu się nudziło. Być może coś podpisywał w D., może jakieś zamówienie za żonę, bo go prosiła, to był najczęściej dokument wewnętrzny. Żadnych dokumentów wychodzących na zewnątrz nie podpisywał. D. nie płacił oskarżonemu żadnych pieniędzy. Żona była na terenie D. więcej niż raz. Dyrektor nie odwoływał oskarżonego z urlopu ani ustnie ani pisemnie. Decydując się na ten urlop i rozwiązując umowę z firmą (...), poszedł do Wydziału Oświaty do pani M. P., zapytał czy jeżeli idzie na urlop zdrowotny to musi zawieszać działalność, mimo, że nie świadczy usług, i ona powiedziała, że raczej nie musi, ale że przepisy są niejednoznaczne i że musi to sprawdzić. Zadzwoniła 27 września 2012r. i powiedziała mi, że w dalszym ciągu nie jest w stanie jednoznacznie odpowiedzieć, ale poradziła żeby dla świętego spokoju zawiesił tą działalność i oskarżony tak właśnie zrobił. Nie miał wpływu na to, że jego zdjęcie nadal figurowało na stornie D.. Dyrektor nie dzwonił do niego na numer służbowy, tylko na prywatną komórkę.

Na rozprawie w dniu 11 października 2016 r. oskarżony złożył wyjaśnienia uzupełniającego, wskazując, że kiedy współpracował z firmą (...), to polityka tej firmy była taka, że jego zadaniem było uporządkowanie rynku i przypisanie wszystkich klientów do hurtowni, tak, żeby tylko hurtownie mogły współpracować z firmą (...). To było wypadkową tego, że żona oskarżonego mogła dalej prowadzić współpracę z firmą (...) od 1 września 2012 r., i nie musiała obsługiwać klientów i jeździć po terenie, czy po hurtowniach. Nawet z tego, co świadkowie zeznawali wynikało, że hurtownie zaopatrywały się bezpośrednio przez biuro obsługi klienta. Ponadto wszystkie hurtownie mają swoich przedstawicieli, którzy jeżdżą po klientach detalicznych, czyli stolarzach i salonach meblowych. W tym momencie przedstawicielstwo D. wytracało rację bytu. Prezes chciał zlikwidować dział handlowy, jeśli chodzi o przedstawicieli mobilnych. To uporządkowanie rynku spowodowało, że zadaniem żony oskarżonego było wyszukiwanie klientów przez Internet. Oskarżony wskazał, że świadek G. nie mówił prawdy, że nie zna jego żony i nie współpracował z nią. Wchodzi w grę kwestie ambicjonalne, ponieważ pan G. aspirował do stanowiska dyrektora handlowego, a żona oskarżonego nie była pod jego władztwem, ponieważ prezes dał jej wolną rękę. Pan G. został zwolniony, a ze względu

na to, że był ciągle przyrównywany do wyników pracy żony oskarżonego przez prezesa, to wyszedł z założenia, że winę za jego zwolnienie ponosi żona oskarżonego. Tak samo kłamstwem było, że oskarżony czy jego żona mieli się stawić na jakieś zebrania w firmie. Jeśli chodzi o zeznania świadka S. to on powiedział, że w 2013r. widywał oskarżonego na produkcji i to była prawda, jednak oskarżony zaznaczył, że od 1 września 2013 r. nie miał już urlopu zdrowotnego. Wreszcie oskarżony wskazał, że ja faktycznie nie mógł jeździć samochodem, ponieważ przekroczył limit punktów karnych. Zwrócił też uwagę, że okresie objętym zarzutami często wyjeżdżał za granicę i jako przedstawicielowi nikt by mu na to nie pozwolił. Tym bardziej nikt by nie trzymał przedstawiciela mobilnego, który nie ma prawa jazdy.

Sąd uznał za niewiarygodne **wyjaśnienia oskarżonego** w całości, były one bowiem nielogiczne, wynikające z nich treści nie dają się pogodzić z zasadami doświadczenia życiowego, a przede wszystkim były sprzeczne z zebranymi w sprawie dowodami z dokumentów i zeznaniami większości przesłuchanych w sprawie świadków, w szczególności L. B., J. S. i M. G..

Odnosząc się do wyjaśnień oskarżonego należy w pierwszej kolejności stwierdzić, że z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, szczególnie M. G. i A. N. (2), ale także J. S. wynika, że N. S. nie świadczyła żadnych usług na rzecz firmy (...). A. N. (2) zeznał, że oskarżony przedstawił mu pełnomocnictwo pochodzące od jego żony, w którym był umocowany do wykonywania wszystkich prac, do których była zobowiązana w umowie jego żona, a jednocześnie, że w firmie (...) był tylko jeden przypadek, gdzie umowa przedstawicielstwa była wykonywana przez pełnomocnika i to był przypadek oskarżonego. Dalej świadek wskazywał, że nie wie jaki charakter prac miała N. S., ponieważ w momencie zawarcia umowy zostało przedstawione pełnomocnictwo i prace te wykonywał T. S., wskazywał również, że chwalili go klienci z terenu, którzy byli zadowoleni ze współpracy z nim. Wreszcie zeznał, że firma jest zbyt mała, aby mogła pozwolić sobie na zatrudnienie osoby, która miałaby się wyłącznie lub głównie zajmować wyszukiwaniem klientów w Internecie, że owszem klienci byli wyszukiwani przez Internet i wysłano do nich maile, ale robili to pracownicy biura obsługi klienta. Wreszcie wskazywał, że nie pamięta czy widział N. S. w firmie i aby którykolwiek z klientów mówił cokolwiek na jej temat.

M. G. wskazywał wręcz nie zna N. S. i nie wie, co ja łączy z firmą (...), że to oskarżony wykonywał prace dla D., odpowiadał za kontakty z klientami, odwiedzanie ich i pozyskiwanie nowych. W sprawach służbowych kontaktował się tylko T. S., jemu wysłał maile i od niego otrzymywał raporty z wykonywanych obowiązków, a ściślej z adresu mailowego T. S.. Świadek ten również wskazał, że nie było w firmie takiego przedstawiciela, który by w ogóle nie wyjeżdżał z domu, tzn. który mógłby świadczyć pracę w domu.

Dokładnie identycznie zeznał J. S. – wskazał, że firma (...) miała z nią podpisaną umowę, jednak wyznaczyła ona do kontaktów z firmą swojego męża i że nie zna N. S.. Zeznał również, że nie było takiego przedstawiciela w firmie, do którego obowiązków należałoby wyłącznie wyszukiwanie klientów przez Internet, a nie osobiste u nich wizyty.

Z zeznań wszystkich tych osób, wynika zatem jasno, że N. S. nie pracowała w firmie (...). Miała jedynie zawartą umowę przedstawicielstwa handlowego, z której treści wynikała możliwość powierzenia wykonywania obowiązków na zasadzie pełnomocnictwa i takiego pełnomocnictwa udzieliła oskarżonemu. Przez okres łączącej ją z firmą (...) jej obowiązki wykonywał T. S.. Należy zwrócić uwagę, że wskazują na to nie tylko zeznania ww. świadków, ale także dowodowy z dokumentów, jak właśnie wspomniane pełnomocnictwo. Znamienne jest również to, że kiedy T. S. zaczynał współpracę z firmą (...), miał najpierw zawartą umowę o współpracy, a dopiero później umowę przedstawicielstwa handlowego, zaś N. S. miała zawartą od razu umowę przedstawicielstwa handlowego. Umowa ta została zawarta w dniu 3 września 2013 r. i w tej samej dacie N. S. udzieliła mężowi pełnomocnictwa. Z powyższego płynie oczywisty wręcz wniosek, że celem tej umowy było jedynie umożliwienie T. S. dalszego wykonywania pracy, pod pozorem wykonywania jej przez pełnomocnika, co miało go ochronić przed zarzutami wykonywania pracy zarobkowej w okresie korzystania z urlopu dla poratowania zdrowia. Na taki cel tej umowy wskazuje także i to, że w umowie z N. S. był zapis umożliwiający udzielenie pełnomocnictwa i tym zakresie umowa ta różniła się od umowy przedstawicielstwa handlowego zawartej z T. S., pod drugie świadkowie M. G. i A. N. (1) wskazywali, że był tylko jeden przypadek w firmie (...), gdzie obowiązki przedstawiciela handlowego wykonywał pełnomocnik, po trzecie wreszcie N. S. w tym czasie była zatrudniona w Przedsiębiorstwie Usług (...) w pełnym wymiarze czasu i po czwarte niewiarygodnie wyjaśniał T. S.,

że do jej zadań należało wyłącznie wyszukiwanie klientów przez Internet czy porządkowanie bazy klientów. Nie tylko świadkowie M. G., J. S. i A. N. (2) wskazywali, że do zadań przedstawiciela należało cykliczne odwiedzanie klientów i nie było w firmie takiego przedstawiciela, do którego obowiązków miałyby należeć tylko wyszukiwanie klientów przez Internet, ale także jasno były określone obowiązki N. S. w umowie. Mianowicie z jej postanowień wynikało, że obowiązkiem przedstawiciela jest systematyczne wyjeżdżanie do obsługiwanego rejonu, ustalanie warunków współpracy, pozyskiwanie klientów itd. Świadek N. wskazał zresztą, że wysyłanie maili i pozyskiwanie klientów przez Internet należało do obowiązków pracowników biura obsługi klienta.

Trzeba też wskazać, że oskarżony bardzo enigmatycznie, by nie powiedzieć nielogicznie opisał okoliczności, w jakich doszło do tego, że praca N. S. miała się ograniczać głównie do wyszukiwania klientów przez Internet. Oskarżony wyjaśnił mianowicie, że dostał polecenie od prezesa firmy, żeby zmienić funkcjonowanie między firmą, a klientami, i jego zadaniem było zweryfikowanie bazy klientów i podpięcie klientów pod punkty dystrybucyjne. Te punkty współpracowały z biurem firmy. Dzięki temu zabiegowi nie trzeba było - jak do tej pory - odwiedzać klientów i jeździć po klientach. Po pierwsze należy wskazać, że trudno zrozumieć z logicznego punktu widzenia, dlaczego „podpięcie klientów pod punkty dystrybucyjne” miałyby spowodować, że przedstawiciel nie musiał jeździć w teren. Z najbardziej elementarnych zasad doświadczenia życiowego wynika, że praca przedstawiciela mobilnego, a takim był T. S. (i powinna być N. S., bowiem zakres ich obowiązków określonych w umowie był identyczny) polega przede wszystkim na odwiedzaniu klientów, i na to także wskazywali świadkowie. Po drugie, żaden ze świadków związanych z firmą, D. nie wskazywał, by zmieniła się polityka firmy, i że postanowiono ograniczyć wizyty przedstawicieli u klientów. Przeciwnie – wskazywali, że w firmie nie było przedstawiciela, który mógłby pracować tylko z domu. Wreszcie zauważać należy, że skoro praca N. S. miała polegać na wyszukiwaniu klientów przez Internet, to już całkowicie niezrozumiałe jest dlaczego miała pozostawiony do swojej dyspozycji samochód osobowy, z którego w dodatku mógłby korzystać jej mąż. Wszystko to prowadzi do oczywistego wniosku, że wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie stanowią tylko przyjętą przez niego linię obrony. N. S. nigdy nie świadczyła pracy na rzecz spółki (...), zawarta z nią umowa była pozorna i miała służyć jedynie ukryciu faktu świadczenia pracy na rzecz spółki (...) przez T. S., korzystającego wówczas z nauczycielskiego, płatnego urlopu dla poratowania zdrowia. Temu celowi miało służyć również przedstawienie N. S. niektórym klientom, co niewątpliwie miało miejsce, nie miało jednak żadnego znaczenia, oprócz wyżej tu wskazanego. N. S. została im przedstawiona po to by stworzyć pozory wykonywania przez nią pracy, tym niemniej w firmie nie była widywana (poza sporadycznymi przypadkami), a M. G., który był przełożonym przedstawicieli, wydawał polecenia T. S., który także wedle zeznań twego świadka uczestniczył w spotkaniach firmowych, w których nigdy nie uczestniczyła N. S.. Wreszcie klienci byli zadowoleni z wyników pracy T. S., nic o N. S. nie wspominając, o czym zeznawał A. N. (2).

Nie przekonało sądu twierdzenie oskarżonego, jakoby M. G. miał zeznawać fałszywie z powodów ambicjonalnych. Trudno logicznie wyjaśnić, dlaczego prezes spółki miałby porównywać wyniki pracy N. S., która wedle umowy była tylko przedstawicielem handlowym, a wedle oskarżonego, jej rola ograniczała się do wyszukiwania klientów przez Internet, do pracy M. G., który był kierownikiem działu handlowego rynku krajowego spółki (...), miał zatem z pewnością inne obowiązki niż rzekomo miała N. S.. Nie da się porównać wyników pracy osób piastujących odmiennie stanowiska i o odmiennym zakresie obowiązków.

W ocenie sądu również nie zasługują na wiarę wyjaśnienia oskarżonego w zakresie, w jakim wskazywał czy sugerował, że niniejsza sprawa ma podłoże polityczne i że był rywalem politycznym Burmistrza, który niejako – jak należy wnioskować z jego wyjaśnień - walczył z nim rękami L. B.. Wyrazem tego, czy dowodem - miało być niezdanie przez oskarżonego egzaminu na nauczyciela mianowanego. Oskarżony jednak pominął okoliczność, że wcześniej nie zaliczył stażu, o czym zeznawał L. B., i udzielono mu drugiego terminu na zaliczenie stażu, jak również nie wspominał o tym, że po uchyleniu decyzji o odmowie nadania mu stopnia nauczyciela mianowanego, wyznaczono mu kolejny termin egzaminu, do którego nawet nie podszedł. Dodać również wypada, że decyzja o odmowie nadania stopnia nauczyciela mianowanego została uchylona z powodu nieważności, a nie z przyczyn merytorycznych. Zatem twierdzenia oskarżonego, że podłożem niniejszego procesu są względy polityczne, należy uznać za gołosłowne.

Sąd uznał za wiarygodne w całości zeznania **L. B.**, albowiem spójnie i logicznie opisał okoliczności, w jakich doszło do udzielenia T. S. urlopu dla poratowania zdrowia, i dalej powzięcia wątpliwości co tego, czy nie narusza art. 73

Karty Nauczyciela świadcząc pracę w okresie urlopu dla poratowania zdrowia, przebiegu czynności zmierzających do ustalenia tej kwestii itd. Z zeznań L. B. wynikało, że wszystko co robił wskazało, że T. S. w okresie korzystania z płatnego urlopu dla poratowania zdrowia świadczył pracę zarobkową w firmie (...). Dowodziły tego dokumenty oraz zachowanie samego T. S., który nie wyraził zgody na uzyskanie przez dyrektora jego danych osobowych przez co L. B. mógłby jednoznacznie stwierdzić, czy T. S. świadczy pracę czy nie), przy czym należy tutaj zaznaczyć, że brak tej zgody wyrażał się w zaniechaniu udzielenia zgody. Ponadto L. B. w dniu 13 lutego 2013 r., a więc po upływie 5 i pół miesiąca korzystania przez T. S. z urlopu dla poratowania zdrowia, zadzwonił do firmy (...) i poprosił o rozmowę z T. S., uzyskując informacje, że nie ma go w pracy, lecz jest dostępny pod numerem telefonu komórkowego, widniejącym na stronie internetowej D. przy jego nazwisku. Sąd nie miał żadnych powodów, by odmawiać wiarygodności L. B. w tym zakresie, szczególnie, że wydruk ze strony internetowej D. dowodzi, że dane T. S. widniały na stronie internetowej spółki w okresie korzystania przez niego z urlopu. Trzeba wskazać, że pod tym względem niewiarygodne są wyjaśnienia oskarżonego, że dyrektor dzwonił do niego na prywatną komórkę. Zostały one złożone z pewnością po to, by były spójne zeznaniami L. B., który wskazał, że T. S. powiedział mu wówczas, że nie zdążył wyłączyć przekierowania rozmów (i dlatego rzekomo był dostępny pod służbowym numerem telefonu, a w rzeczywistości miał odebrać telefon prywatny), jest to jednak niewiarygodne, bowiem oskarżony mógł nie zdążyć wyłączyć przekierowania przez pierwsze dwa, trzy tygodnie, a nie przez prawie pół roku. Z pewnością bowiem w tym czasie wiele osób dzwoniło na ten numer telefonu i zasady doświadczenia życiowego wskazują, że oskarżony gdyby już w D. faktycznie nie pracował z całą pewnością wyłączyłby przekierowanie już po pierwszym takim telefonie.

Sąd uznał za wiarygodne w całości zeznania **A. N. (2)**, albowiem rzeczowo, logicznie i konsekwentnie opisał okoliczności zawarcia umowy z T. S., oraz zawarcia umowy z N. S. i zasady wykonywania tej umowy. Spójnie z M. G. i J. S. wskazywał, że N. S. w rzeczywistości nie wykonywała łączącej ją z D. umowy, a wykonywał ją T. S.. Nadto jego zeznania znalazły potwierdzenie w dowodach z dokumentów w postaci umów przedstawicielstwa handlowego i pełnomocnictwa, wreszcie świadek ten nie miał żadnych powodów, by zeznawać nieprawdziwie na szkodę oskarżonego, nie sposób więc jego zeznaniom odmówić wiarygodności. Przy ocenie tych zeznań należy szczególnie podkreślić, że świadek nie miał żadnych wątpliwości co do tego, że to T. S. wykonywał obowiązki przedstawiciela wynikające z umowy łączącej N. S. ze spółką (...). Mianowicie wskazał, że nie pamięta z jakiego powodu oskarżony zakończył współpracę z firmą (...), było to dla niego nieistotne tym bardziej, że od razu zawarta została umowa z żoną oskarżonego i świadek został poinformowany, że oskarżonemu zostanie umilone pełnomocnictwo do wykonywania tych obowiązków. Zatem jak wynika z powyższego, nie interesował się specjalnie kwestiami formalnymi, było dla niego istotne to, że obowiązki przedstawiciela będzie nadal wykonywał T. S.. Co więcej wskazywał, że w firmie (...) odnotowano tylko jeden przypadek, w którym „umowa przedstawicielstwa była wykonywana przez pełnomocnika” i to był przypadek oskarżonego. Z powyżej części zeznań świadka wynika zatem, jasno i wyraźnie, kto wykonywał umowę łączącą N. S. z D., świadek nie miał co do tego żadnych wątpliwości, wypowiadał się w tej kwestii spontanicznie i logicznie. Wskazywał również, że klienci chwali T. S. i wreszcie, że firma (...) jest zbyt małą firmą by sobie pozwolić na zatrudnienie osoby, która miałaby się wyłącznie lub głównie zajmować wyszukiwaniem klientów przez Internet. Jest to nie tylko logiczne ale też zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, i pozwalało uznać za niewiarygodną linię obrony oskarżonego, w świetle której to jego żona faktycznie wykonywała obowiązki przedstawiciela, przy czym jej podstawowym obowiązkiem było właśnie wyszukiwanie klientów przez Internet.

Spójnie z A. N. (2) zeznawał **M. G.**, a ponieważ zeznania jego korespondowały także z zeznaniami J. S. i dowodami z dokumentów, a podawane przez oskarżonego przyczyny, dla których świadek miałby zeznawać nieprawdę, okazały się niewiarygodne, toteż sąd uznał zeznania tego świadka za pełnowartościowy, wiarygodny materiał dowodowy. Z zeznań tego świadka, podobnie jak z zeznań A. N. (2) wynika jasno i wyraźnie, że N. S. nigdy nie świadczyła pracy na rzecz firmy (...). Należy przy tym zwrócić uwagę, że świadkowie czerpali wiedzę, z nieco odmiennych źródeł, A. N. (2) posiadał pewną wiedzę na temat treści umów łączących oskarżonego i N. S. ze spółką (...), oraz na temat pełnomocnictwa, jakie N. S. udzieliła mężowi w celu wykonywania za nią obowiązków wynikających z umowy przedstawicielstwa, i z tych min. dokumentów wiedział, że N. S. nie świadczyła pracy dla D.. Natomiast M. G., na temat stosunków umownych ww. osób nie wiedział nic. Swoją wiedzę o tym, że N. S. nie pracowała nigdy w spółce (...), czerpał z obserwacji i bezpośrednich stosunków służbowych jakie miał z T. S., nie zaś z N. S.. Świadek wskazywał

min., że nie zna N. S., że nigdy z nią nie rozmawiał telefonicznie, a jedyne relacje zawodowe miał z oskarżonym. Nie powielając już tutaj argumentów wcześniej przytoczonych przy ocenie wyjaśnień oskarżonego, których celem było zdyskredytowanie zeznań M. G. dodać w tym miejscu trzeba, że analiza zeznań tego świadka wskazuje, że wcale nie zmierzał do obciążania oskarżonego, a jedynie relacjonował prawdziwie o znanych mu faktach. Zupełnie spontanicznie wskazał np., że zadaniem każdego handlowca, w tym oskarżonego (którego notabene nazywał T., bez śladu zawiści czy zazdrości o rzekome wyniki pracy jego żony), było odwiedzanie klientów i kontakt z nimi, a także pozyskiwanie nowych, a zeznanie to złożył spontanicznie, nie wiedząc, że oskarżony bronił się twierdzeniem, o rzekomej zmianie polityki firmy i dążeniu do ograniczenia czy wręcz wyeliminowania wyjazdów przedstawicieli (a ściślej N. S.) - w teren.

Sąd uznał za wiarygodne, aczkolwiek nieprzydatne do czynienia istotnych dla sprawy ustaleń faktycznych zeznania świadka **Ł. W.**, który miał bardzo ograniczoną wiedzę na temat pracy w spółce (...) oskarżonego, a tym bardziej jego żony. Nie wiedział na jakiej zasadzie oskarżony współpracował ze spółką, zaś co do N. S. wiedział jedynie, że współpracowała ze spółką w zakresie sprzedaży i widział ją na terenie firmy. Należy jednak podkreślić, że z powyższych zeznań świadka nie można wnosić, że N. S. faktycznie współpracowała z firmą (...), w ściślej, że osobiście świadczyła na rzecz spółki pracę, gdyż w sensie ogólnym, faktycznie z tą spółką współpracowała. A raczej nie tyle współpracowała, co miała zawartą umowę przedstawicielstwa handlowego – i tym sensie współpracowała ze spółką (...), i tak też należy odczytywać wypowiedź świadka w tym zakresie. Dodać trzeba, że w postępowaniu przygotowawczym świadek również nie wypowiadała się na temat rzeczywiście wykonanych przez N. S. obowiązków, lecz na temat treści umowy łączącej ją ze spółką, a miał o tym wiedzę, z racji piastowania funkcji członka zarządu tej spółki. Okoliczność, że świadek widział N. S. w firmie nie dowodzi tego, że pracowała ona w firmie (...). Trudno sobie wyobrazić, by Ł. W., który z ramienia spółki (...) podpisał umowę przedstawicielstwa handlowego z N. S., miał jej nie widzieć w firmie. Widział ją, nie wskazywał jednak by świadczyła na rzecz tej firmy pracę, a drugi z członków zarządu A. N. (2) zeznawał, że N. S. tej umowy nie wykonywała, a wykonywał ją w jej imieniu T. S..

Wiarygodne były również zeznania **J. S.**, który już w postępowaniu przygotowawczym krótko i rzeczowo opisał jakie relacje łączące oskarżonego i jego żonę z firmą (...), zeznając, że T. S. przyjeżdża do siedziby spółki (...), pobiera samochód a następnie wykonuje swoje obowiązki związane z obsługą klientów indywidualnych na terenie kilku województw, jak również zeznając, że T. S. nie ma fizycznie podpisanej umowy współpracy, a ma ją jego żona N. S.. Dalej co istotne, świadek zeznał, że nie zna N. S. i nigdy nie widział jej na terenie firmy, zna natomiast i widuje T. S., który na terenie firmy jest kilka razy w tygodniu. Wreszcie dodał, że wie, że T. S. zastępuje N. S. na zasadzie delegowania. Podobne zeznania, nie różniące się niczym co do istotnych szczegółów świadek złożył na rozprawie, już w fazie swobodnej wypowiedzi wskazując, że nie zna N. S., że miała podpisaną umowę ze spółką (...), ale do kontaktów z firmą wyznaczyła swojego męża. Świadek zatem złożył zeznania korespondujące z zeznaniami A. N. (2), M. G. i znajdujące odzwierciedlenie w dowodach z dokumentów, nadto zeznania te były logiczne, zaś świadek nie miał żadnego powodu, by bezpodstawnie twierdzić, że N. S. de facto dla spółki nie pracowała, miała tylko zawartą ze spółką umowę, ale wynikające z niej obowiązki wykonywał jej mąż.

Sąd w większości nie dał wiary zeznaniom **N. S.**, bowiem pozostawały one w sprzeczności z wiarygodnym materiałem dowodowym, w szczególności zeznaniami M. G., A. N. (2) i J. S., a także dowodami z dokumentów, w efekcie czego sąd uznał, że zeznania te miały jedynie służyć wsparciu linii obrony prezentowanej przez oskarżonego. Przede wszystkim świadek niewiarygodnie zeznawała, jakoby to ona w ramach zwartej przez siebie ze spółką (...) umowy przedstawicielstwa wykonywała obowiązki przedstawiciela i po drugie, że polegały one głównie na wyszukiwaniu nowych klientów przez Internet. Zaprzeczyli temu bowiem wyraźnie wymienieni wyżej trzej świadkowie, z których zeznań wynika, że spółka nie zatrudniała przedstawiciela, którego zadanie miałoby polegać jedynie na wyszukiwaniu klientów przez Internet, z pominięciem osobistych wizyt u tych osób, głównie z tego powodu, że firma jest zbyt mała. Jest to także w ocenie sądu oczywiste z punktu widzenia zasad logiki i doświadczenia życiowego, nie jest bowiem w żaden sposób logicznie ani życiowo uzasadnione, zatrudnianie przedstawiciela mobilnego, dysponującego samochodem służbowym, laptopem, telefonem komórkowym po to tylko, by osoba ta miała wyszukiwać klientów przez Internet. Zresztą ww. świadkowie wyraźnie zaprzeczyli, aby ktokolwiek w firmie (...) pracował na takich zasadach. Co zaś istotne, sama N. S. zeznała, że była we wrześniu tylko u kilku kluczowych klientów, a od października

nie jeździła już do klientów wcale. Jak już wcześniej wskazano, przedstawienie N. S. kluczowym klientom miało na celu jedynie stworzenie pozoru wykonywania przez nią obowiązków, które w rzeczywistości wykonywał T. S.. Należy też zwrócić uwagę, że świadek zeznała, że bywała w firmie 1-2 razy w tygodniu (a czasami wcale), tym niemniej nikt jej tam nie widział oprócz Ł. W., który zeznał, że N. S. w firmie widział (a nie widywał, co wskazuje, że widział ją raz), ale trzeba zwrócić uwagę, że gdyby uznać za wiarygodne zeznania N. S., to w zasadzie nie było powodów, by miała się firmie pojawiać, po co bowiem miała przyjeżdżać do firmy, skoro nie odwiedzała klientów, a wyszukiwała ich tylko przez Internet. Jej zeznania w tym zakresie pozostają także sprzeczne wewnętrznie. Z jednej bowiem strony zeznała, że była tylko u kluczowych klientów, przedstawić się, z własnej inicjatywy, a od października nie jeździła już do klientów wcale. Z drugiej strony zeznała, że kiedy jeździła do firmy to brała głównie katalogi, z którymi pomagał jej mąż. Zeznała, że te katalogi to były takie książeczki wielostronicowe, których brała po 20-30 sztuk, a raz wzięła dla klienta wzornik. Już prokurator zadając pytanie świadkowi w tym zakresie zwrócił uwagę, że de facto pomoc T. S. przy pakowaniu do samochodu tych rzeczy nie wydawała się potrzebna. Po wtóre, po raz kolejny należy zadać pytanie, po co świadek brała katalogi, skoro jej zadanie miało rzekomo polegać jedynie na wyszukiwaniu klientów przez Internet. Pytanie to nabiera jeszcze głębszego znaczenia, gdy się weźmie pod uwagę treść oświadczenia jakie oskarżony złożył po przesłuchaniu świadka, kiedy to wyjaśnił, że gdy odbierał z żoną materiały, i pakował je do samochodu, to one były na palecie, tego było dużo, a wzornika klienci potrzebowali zazwyczaj równocześnie z katalogiem. Skoro materiały te były na palecie, to tym bardziej zastanawia, po co były zabierane. Nie przekonuje tutaj sądu twierdzenie N. S., że wysyłała je klientom pocztą, bowiem oskarżony wyjaśniając te kwestie, wskazał, że klienci potrzebowali wzornika, co wskazuje, że zwracali się konkretnie o niego, że nie był to jakiś materiał reklamowy, wysyłany do potencjalnych klientów. Skoro zaś były przeznaczone dla konkretnych osób, to należy się znowu zastanowić, skąd te osoby się wzięły, skoro jak sama N. S. wskazywała - miała odsyłać swoich klientów do hurtowni, aby tam mogli zamówić towar. Krótko mówiąc, wedle jej zeznań, nie odwiedzała klientów, ale pobierała dla nich wzorniki i katalogi, które wysyłała im rzekomo pocztą, jednak klienci nie zamawiali towaru u niej, a w hurtowni, za co pieniądze dostawała ona. Trudno tutaj doszukać się sensu i jakiegokolwiek racjonalnego uzasadnienia dla utrzymywania takiego pracownika i wypłacania mu wysokiej prowizji – jak sama N. S. wskazała, zarabiała nawet do 5000 zł miesięcznie.

Należy też wskazać, że N. S. niewiarygodnie twierdziła, że firma nie nakreśliła jej dokładnie zakresu obowiązków. Zakres ten był bardzo szczegółowo opisany w umowie przedstawicielstwa, a skoro świadek zeznała, że takiego zakresu nie miała nakreślonego, to tylko dowodzi, że nie interesowała się swoim zakresem obowiązków, co nie dziwi o tyle, że od początku przecież wiedziała, że nie ona, a jej mąż, te obowiązki będzie wykonywać.

Niewiarygodnie również N. S. tłumaczyła okoliczności podpisania pełnomocnictwa upoważniającego jej męża do wykonywania obowiązków wynikających z umowy, którą zawarła ze spółką (...). Jak wskazała, chciała, aby został sporządzony dokument umożliwiający jej mężowi korzystanie z samochodu (służbowego). Jednocześnie zeznała, że wszystkie dokumenty, które podpisała, były przygotowane wcześniej, że je podpisała bez czytania i nawet nie rzuciła na nie okiem. Zatem jak wynika z zeznań N. S., pełnomocnictwo upoważniające jej męża, do wykonywania wszelkich obowiązków płynących z umowy oraz porozumienie, w którym zawarto oświadczenie, że oskarżony jest pracownikiem jej firmy, podpisała bez czytania, zakładając, że umożliwi oskarżonemu korzystanie z samochodu. Jest o tyle niewiarygodne, że sama wskazywała, że zależało jej na tym (chciała), aby był dokument umożliwiający korzystanie z samochodu, a jednocześnie, jak to ujęła nie rzuciła nawet okiem, na dokumenty, które jednak wedle jej przekonania to właśnie miały umożliwić. Tłumaczenie to jest pokrętne i służy jedynie nieprawdziwemu wyjaśnieniu okoliczności powstania pełnomocnictwa, które w rzeczywistości miało służyć temu celowi, jakiemu faktycznie służyło – świadczeniu przez oskarżonego pracy na rzecz D., pod pozorem wykonywania tej pracy przez N. S., a nie temu, by oskarżony mógł korzystać z samochodu służbowego.

Skoro zaś już o tym mowa, należy tutaj uwypuklić, że w końcowej części procesu oskarżony sam dowodził, że w okresie objętym zarzutami nie mógł jeździć samochodem i nie jeździł, z powodu utraty prawa jazdy z uwagi na przekroczenie limitu punktów karnych. Choć ostatecznie w ocenie sądu, fakt pozbawienia oskarżonego prawa jazdy nie stanowi dowodu na to, że nie wykonywał obowiązków przedstawiciela handlowego, to jednak należy zwrócić uwagę na daleko idącą niespójność i niekonsekwencję, pomiędzy twierdzeniami oskarżonego i jego żony – on twierdził, że nie jeździł

wówczas samochodem, ona zaś – że zależało jej, aby mógł korzystać ze służbowego pojazdu i dlatego podpisała dokumenty, które to właśnie miały umożliwić.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania **K. G.**, który wskazał, że poznał N. S., ponieważ raz przyjechała ona z T. S. do firmy w której pracował – T., ale nie wie po co. Z zeznań tego świadka wynika jasno, że nie kojarzył N. S., jako osoby, która wykonywała obowiązki przedstawiciela po T. S.. Świadek wskazał, że przedstawicielką, która po oskarżonym wykonywała prace na rzecz D., była pani A., i to na pewno nie była żona oskarżonego. Dalej należy wskazać, że świadek zeznał co prawda, że po tym, jak T. S. poinformował go, że kończy współpracę z D., to nie kontaktował się już z nim telefonicznie, ale należy zaznaczyć, że analiza zeznań tego świadka wskazuje, że nie była to sama sytuacja, gdy oskarżony przyjechał do firmy z żoną. Co do tej sytuacji świadek zeznawał, że nie pamięta po co N. S. tam przyjechała, ale kojarzył sytuację, że T. S. poinformował go o ustaniu współpracy z D., gdyby więc nastąpiło to właśnie w tym dniu, świadek na pewno by to zapamiętał, były to bowiem dwie niezwykłe sytuacje. Dodać również należy, że świadek wskazał, że kontaktował się z T. S., w okresie jego współpracy telefonicznie, co prawda rzadko, ale jednak, nie wspominał zaś o tym, by kontaktował się kiedykolwiek z N. S.. Wskazywał również, że T. S. jako przedstawiciel D. od czasu do czasu przyjeżdżał w sprawie nowego asortymentu. Słowem natomiast nie wspominał, by miała kiedykolwiek w takiej sprawie przyjechać N. S.. Zeznania tego świadka są zatem kolejnym dowodem wskazującym na to, że N. S. nigdy nie świadczyła faktycznie pracy na rzecz D., a świadczył ją za nią oskarżony.

Również wiarygodnie zeznawał **J. P.**, który wskazał, że przyjechał do niego oskarżony i powiedział, że kończy współpracę z firmą (...), a jego obowiązki przejmuje jego żona. Świadek zeznał również, że nigdy nie poznał N. S. i nigdy się z nią nie kontaktował, bo nie było takiej potrzeby, bowiem wszystkie zamówienia składał przez biuro obsługi klienta, dodał, że mało się kontaktuje z przedstawicielami D.. Zeznania tego świadka są zatem bardzo ogólne, można z nich jedynie wyciągnąć wniosek, że nie kojarzył N. S. jako przedstawiciela firmy (...), kojarzył natomiast w takim charakterze T. S., mimo, że jak sam wskazał, mało się w ogóle kontaktował z przedstawicielami. Istotne jest jednak, że zeznał, że zamówienia składał przez biuro obsługi interesanta, a nie przez hurtownię, jak to wskazywał oskarżony w swoich wyjaśnieniach, wywodząc, że celem nowej polityki firmy, było przyporządkowanie klientów do hurtowni, tak, żeby tylko hurtownie mogły współpracować z firmą (...).

Natomiast niewiarygodnie w ocenie sądu zeznawał **D. M.**, który jako jedyny wskazywał, że miał kontakt z N. S. i kilka razy z nią rozmawiała przy realizacji projektu. Sąd odmówił wiarygodności temu świadkowi, ponieważ z zeznań A. N. (2), Ł. W., J. S. i M. G. wynika jasno, że N. S. nie pracowała w firmie (...), jej obowiązki wykonywał oskarżony. Nie jest zatem możliwe, że obsługiwała świadka przy realizacji projektu.

Za wiarygodne sąd uznał zeznania **D. S.**, albowiem nie miał on żadnych powodów, by zeznawać nieprawdę, a żadna ze stron nie kwestionowała potrzeby udzielenia T. S. urlopu dla poratowania zdrowia.

Sąd uznał za wiarygodne zebrane w sprawie dowody z dokumentów, albowiem zostały one sporządzone w przepisanej formie, przez uprawnione do tego osoby, a żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości ani zawartych w nich treści. Pełnomocnictwo dla T. S. do wykonywania wszelkich obowiązków za N. S., zostało przez nią podpisane, a jej tłumaczenia, że w jej przekonaniu miało służyć jedynie umożliwieniu oskarżonemu korzystania z samochodu służbowego są oczywiście niewiarygodne, o czym była już mowa wyżej. Należy zresztą zauważyć, że sama umowa przedstawicielstwa zawarta z N. S. miała nieszablonowy charakter, został w niej bowiem zawarty zapis, że zleceniobiorca może w porozumieniu ze zleceniodawcą posłużyć się innym uprawnionym podmiotem w celu spełnienia swoich zobowiązań wynikających z umowy, pod warunkiem posiadania przez te osoby uprawnień, za zgodą zleceniodawcy wyrażoną na piśmie (§ 12 ust 5). Analogicznego zapisu nie zawierała umowa przedstawicielstwa handlowego, która łączyła wcześniej oskarżonego ze spółką (...), a świadkowie wskazywali, że T. S. stanowił wypadek wyjątkowy, że tylko w jednym przypadku obowiązki wynikające z umowy były wykonywane przez pełnomocnika. Konsekwencją zawarcia w umowie z N. S. tego zapisu, było następnie porozumienie stron, w którym zleceniodawca wyraził zgodę na wykonywanie czynności wynikających z umowy (zawartej z N. S.) przez oskarżonego i dalej wspomniane pełnomocnictwo. Dokumenty te są w pełni wiarygodne, w oparciu o nie właśnie oskarżony działał w spółce (...) w okresie objętym zarzutami, zaś w późniejszym czasie, starał się je bezpodstawnie zdyskredytować.

Bazując na tak ocenionym materiale dowodowym sąd uznał, że skoro oskarżony w okresie od 3 września 2012 r. do 31 sierpnia 2013 r. wykonywał pracę w firmie (...), pobierając za to wynagrodzenie, i wyzyskując pozostawanie w tym zakresie przez dyrektora szkoły w błędzie co do niewykonywania pracy zarobkowej i wreszcie osiągając z tego tytułu wynagrodzenie za pracę w związku z płatnym urlopem dla poratowania zdrowia, wypełnił znamiona czynu z art. 286 § 1 k.k.

W doktrynie wskazuje się (M. Dąbrowska – Kardas, komentarz do art. 286 § 1 k.k., lex), że w przypadku oszustwa polegającego na wyzyskaniu błędu osoby rozporządzającej mieniem część czynności wykonawczej przybiera postać zaniechania poinformowania osoby rozporządzającej mieniem o rzeczywistym stanie rzeczy, a więc o okolicznościach istotnych z punktu widzenia decyzji o rozporządzeniu mieniem. Zatem skoro T. S. nie tylko nie powiadomił dyrektora szkoły o wykonywaniu pracy zarobkowej na rzecz D., ale cały czas unikał potwierdzenia podejrzeń L. B. w tym zakresie, to niewątpliwie wyzyskiwał jego błąd, co powodowało wypłacanie mu wynagrodzenia, pomimo naruszenia art. 73 Karty Nauczyciela.

Podkreślić należy, że dla uznania, że oskarżony wyzyskał błąd dyrektora szkoły jest w ocenie sądu bez znaczenia okoliczność, że dyrektor miał pewne informacje i podejrzania o tym, że oskarżony wykonuje pracę zarobkową. Istnienie takich podejrzeń nie wyklucza wyzyskania błędu, a jest tak dlatego, że L. B., pomimo szeregu podejmowanych w tym kierunku czynności, nie był w stanie jednoznacznie ustalić, że rzeczywiste T. S. świadczy pracę na rzecz D.. Skutkiem tego było, o czym zeznawał, że nie odwoływał oskarżonego z urlopu dla poratowania zdrowia i zawiadomił organy ścigania o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, co także miało służyć jednoznaczному wyjaśnieniu, czy oskarżony pracuje czy nie. Dodać w tym miejscu jeszcze trzeba, że istnienie tych wątpliwości po stronie L. B. nie mogło wpłynąć na konkluzje wynikające z analizy materiału dowodowego. L. B. dysponował tylko pewnymi poszlakami, informacjami wręcz zdawkowymi, sąd zaś wszystkimi dokumentami dotyczącymi współpracy oskarżonego i jego żony ze spółką (...) i szczegółowymi zeznaniami świadków.

Sąd uznał, że oskarżony działał w warunkach czynu ciągłego, ponieważ co miesiąc pobierał wynagrodzenie ze szkoły, a więc de facto co miesiąc wyzyskiwał błąd dyrektora szkoły, a działał niewątpliwie w wykonaniu z góry powziętego zamiaru.

W ocenie sądu stopień społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego jest wysoki. Oskarżony swoim zachowaniem wystąpił przeciwko istotnemu dobru prawnemu jakim jest mienie, w tym wypadku państwowe, pobierał bowiem pensję nauczycielską. W sposób istotny naruszył swoje obowiązki, wiedział bowiem, że nie może świadczyć pracy zarobkowej w okresie korzystania z płatnego urlopu dla poratowania zdrowia, a mimo to z całą premedytacją tak właśnie postąpił, zaś dokumenty które umożliwiały mu wykonywanie obowiązków za N. S., zostały stworzone intencjonalnie właśnie po to, by obejść zakaz wykonywania pracy w okresie korzystania z płatnego urlopu dla poratowania zdrowia. Jednocześnie oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim, motywowany chęcią bezpodstawnego uzyskania korzyści majątkowej, a swoim zachowaniem wyrządził dość znaczną szkodę majątkową, powodując wypłacenie mu bezzasadnie wynagrodzenia w kwocie ponad 30.000 zł, oraz konieczność zatrudnienia w jego miejsce osoby na zastępstwo, której także przecież wypłacano wynagrodzenie.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę okoliczności uwzględnione przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu, a nadto na korzyść oskarżonego, okoliczność, że prowadzi ustabilizowany tryb życia, ma rodzinę, prowadzi działalność gospodarczą, utrzymuje dziecko, zdobył wykształcenie i nie był dotychczas karany sądowo. Na niekorzyść oskarżonego sąd uwzględnił, że popełnił przestępstwo będąc nauczycielem, a więc osobą, która powinna dawać przykład młodzieży, tymczasem zamiast taki przykład dawać pokazał jak oszukiwać i doprowadzić w ten sposób do bezpodstawnego osiągnięcia korzyści majątkowej.

Czyn oskarżonego jest zagrożony karą wyłącznie pozbawienia wolności, której dolna granica wynosi 6 miesięcy. Biorąc jednak pod uwagę znacznie pejoratywny wydźwięk społeczny czynu oskarżonego, oraz wysokość wyrządzonej szkody, sąd uznał, że należy wymierzyć mu karę w wysokości nieznacznie wyższej od dolnej granicy ustawowego zagrożenia tj. karę 8 miesięcy pozbawienia wolności. W ocenie sądu taka kara uwzględnia wszystkie dyrektywy karania, wpłynie

na oskarżonego wychowawczo, a w odczuciu społecznym zostanie uznana za karę sprawiedliwą. Ponieważ oskarżony działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i taką korzyść osiągnął, sąd dodatkowo wymierzył mu karę grzywny, dostosowując ilość stawek dziennych do stopnia społecznej szkodliwości czynu i stopnia winy, a wysokość stawki dziennej, do sytuacji majątkowej oskarżonego, uwzględniając równocześnie jego możliwości zarobkowe.

Biorąc pod uwagę, że oskarżony nie był dotąd karany sędownie i prowadzi ustabilizowany tryb życia, sąd uznał, że można mu postawić pozytywną prognozę kryminologiczną i warunkowo zawiesił wykonanie wymierzonej mu kary pozbawienia wolności na najkrótszy możliwy okres. Jednocześnie sąd zobowiązał oskarżonego do zwrotu całości bezprawnie osiągniętej z popełnienia przestępstwa korzyści majątkowej.

Oskarżony jest osobą młodą, zdrową, zdolną do pracy, posiadającą wyższe wykształcenie, z pewnością zatem uiszczenie kosztów sądowych nie będzie stanowiło dla niego nadmiernego obciążenia.